Zmierzch liberalizmu. Płonące Indje.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 gr.

Rok II Warszawa, 20 maja 1930 r. № 9(32).

PRZEDWIOŚNIE

Organ Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy.

BANKRUCI POLITYCZNI.

Burżuaja polska, w walce swej o całkowitą władzę w państwie, napotyka na pewne przeszkody elementów prawicowych, z jednej strony, i urgrupowań drobno-mieszczańskich od P.P.S. do Witosa, z drugiej strony.

Aby przeszkody te ostatecznie złamać i zlikwidować, wybuchła rewolucja majowa 1926 roku, która pod różnemi kłamliwemi hasłami, ostatecznie utwierdziła panowanie kapitalizmu przemysłowego.

Dobitnie, jasno i niedwuznacznie potwierdził to p. minister Kwiatkowski w swem przemówieniu 8-go maja, gdy wygłosił „credo" rządów pomajowych, w następujących słowach:

„Jesteśmy państwem o ustroju kapitalistycznym, które uznaje, że celem wysiłku jest inicjatywa prywatna, oraz, że będzie ona podlegać tem mniejszym skrępowaniom, im bardziej oddalimy się od nienormalnych warunków życia, wytworzonych w okresie powojennym".

Robotnicy, więc, którym śnią się jeszcze czasy „Rządu Ludowego" okresu powojennego, którzy marzą jeszcze o „skrępowaniu inicjatywy prywatnej" muszą, nareszcie, zrozumieć, że czas skończyć z temi mrzonkami i że z rządem teraźniejszym niema żartów.

Jasnem jest, że, w tych warunkach, walka z ustrojem burżuazyjnym, opartym o dyktaturę wojskowo-policyjną, odbywać się musi na całym froncie życia społecznego, a przedewszystkiem na froncie ekonomicznym i, że jedynie zwarta siła robotników miast i wsi może tej walce podołać.

Nie przeczymy, że sejm zajmuje w tej walce pozycję strategiczną dość poważną. Ale tak, jak w związkach zawodowych byłoby zbrodnią głosować każdorazowo za zniżką płac roboczych, lub za zwiększeniem ilości godzin pracy, motywując to „koniecznością państwową", tak samo jest zbrodnią głosować w sejmie za budżetem, za wydatkami na wojsko i łudzić proletarjat, że w ten sposób „likwiduje się system" ukrytej dyktatury marsz. Józefa Piłsudskiego.

Kto chce burżuazję zwalczyć, ten musi jej odebrać środki materjalne, za pomocą których burżuazja panuje.

Kto chce uczciwie zwalczyć „ukrytą dyktaturę", ten musi jej odebrać środki materjalne, za które dyktaturę się utrzymuje. Ci, którzy tego nie czynią, narażają się na śmieszność, a swoją taktykę na pogardę całej klasy robotniczej.

I oto przeżywamy znów „heroiczny" moment centrolewu, który zdobył się na odwagę posłać petycję do Prezydenta, aby sejm został zwołany na sesję nadzwyczajną.

Ale sam fakt zebrania się sejmu nie jest żadnym aktem rowolucyjnym, nawet jeśli sejm uroczyście uchwala votum nieufności. p. Bartlowi, p. Czechowiczowi, p. Prystorowi lub jakiemukolwiek innemu ministrowi. Mieliśmy już takich uchwał kilkanaście, a „ukryta" dyktatura jest dziś tak samo jawna, jak była cztery lata temu.

Aby sejm stał się organem walki z dyktaturą kapitalistyczną, musi mieć za sobą zorganizowaną siłę proletarjatu. — Centrolew tej siły nie ma i mieć nie może. Dlatego też zwołanie sejmu jest tylko ostatnią nadzieją bankruta, który każe woźnym szeroko otworzyć wszystkie drzwi swego obszernego magazynu, lecz tysiące zwiedzających znajdują wewnątrz tylko pustki..... ideowe i materjalne.

M. G.

PŁONĄCE INDJE.

Indje ogarnął płomień buntu i walki z okupantami angielskimi. Płomień ogarnia z każdym dniem coraz większe gromady hindusów, dotychczas ślepo ulegających przemocy angielskiej.

Iskierka rzucona została w dniu 21 marca r. b. w chwili kiedy rozpoczął się historyczny marsz propagandowy Gandhiego*) do morza celem warzenia soli. Rozpoczęło się to od „biernego oporu“, od bojkotu monopolu solnego, wyrobów przemysłu angielskiego aż doszło do krwawych starć na ulicach Bombay'u, Peszawaru, Sholapouru i wielu innych miast indyjskich.

Walka, według słów jednego z przywódców indyjskiego ruchu niepodległościowego, „toczy się na śmierć i życie“. Śmierć, oczywiście, szerzą anglicy, którzy posiadają w Indjach wspaniały aparat wojskowo-policyjny. Okupanci angielscy obok cenzury, więzień i sądów wyjątkowych mają do swej dyspozycji wspaniałe armaty, kulomioty, samochody pancerne, pancerniki i samoloty. Siła wojskowa Anglji w dn. 1 kwietnia r. b. w Indjach wynosiła 59.700 ludzi. Oprócz tego w miarę rozrastania się ruchu powstańczego i stwierdzenia, że „coraz bardziej pali się grunt pod stopami“ anglicy ściągają większe posiłki z innych kolonji.

Walka nosi charakter ostry i nieprzejednany. Jednego dnia w Sholapour było 28 trupów i kilkanaście rannych, a w Peszewarze 20 trupów hindusów, których samochody pancerne przejechały na śmierć wtedy, kiedy rzucili się pod koła, by samochody powstrzymać. Na gwałty angielskie hindusi odpowiadają takąż bezwzględnością, rozbrajając oddziały wojskowe i spalając trupy policjantów angielskich.

Indje zamieniły się w obóz wojenny. Anglicy w Bombay'u uzbroili nawet służbę i urzędników bankowych, ażeby w odpowiedniej chwili wcielić ich do szeregów, które przy pomocy ołowiu i karabinów szerzą „kulturę europejską“ w dalekiej Azji. Anglicy, wprawdzie, są bardzo ostrożni. Ghandhie'go zaaresztowali w nocy o godz. 1-ej z 4 na 5 maja. Nakaz aresztowania powoływał się na rozporządzenie z 1827 roku, ale za to miał do dyspozycji 20 policjantów, uzbrojonych już według techniki 1930 r. Okupanci angielscy rządzą w Indjach według starych „praw“, nawet rozporządzeń z przed 100 lat, ale prawo to popierają nowoczesnemi armatami i kulomiotami.

Ruch gandhistyczny może większych rozmiarów nawet nie przybierze, tembardziej, że Gandhi w każdej chwili gotów jest porozumieć się z okupantami i to za cenę nieznacznych ustępstw. Ale ponad głowami tych nacjonalistychnych ugodowców wyrasta ruch społeczny, robotniczy, który wcześniej czy później potrafi wypędzić okupantów angielskich. Gandhi pisze jeszcze listy do „drogiego przyjaciela“, wice-króla Indji, lorda Irwina, ale robotnicy i chłopi hinduscy, wyzyskiwani przez własną burżuazję i obcych okupantów wzmacniają swoje szeregi i szykują się do ostatecznej walki.

Narazie przewaga jest jeszcze po stronie imperjalistów angielskich, których politykę w Indjach kontynuuje rząd Mac-Donalda, chociaż w łonie gabinetu i w szeregach socjalistów angielskich coraz bardziej wzrasta opozycja przeciwko metodom rządzenia Mac-Donalda. Szczególnie ostro przeciwstawiają się polityce Mac-Donalda angielscy niezależni socjaliści z Maxtonem i Brockway'em na czele. Niezależni socjaliści angielscy zdają sobie sprawę, że bomby i kulomioty bronią tylko interesów kapitalistów angielskich. Niezależni socjaliści uznają słuszne dążenia hindusów do wolności politycznej i społecznej.

Walka toczy się na śmierć i życie. W tym wypadku chodzi o śmierć okupantów angielskiego kapitalizmu, a nad ich grobem nikt nie będzie ronił łez.

S. Bergazyn.

*) „Przedwiośnie“ Nr. 6 art. J. Jodłowskiego — „Marsz Hindusów“.

Zamach na ambasadę sowiecką.

Przedstawiciele dyplomatyczni i handlowi Związku Radzieckiego w Polsce często, w ostatnich latach, narażeni byli na ataki i zamachy. Co pewien czas jakiś emigrant rosyjski drogą zamachu na reprezentantów sowieckich w Polsce usiłował przypomnieć o istnieniu po za granicami Zw. Radzieckiego garstki emigrantów, białogwardzistów i kontrrewolucjonistów.

Takież „przypomnienie“ miało miejsce niedawno, kiedy to odkryto bombę w kominie gmachu ambasady sowieckiej. Narazie śledztwo nie ustaliło jeszcze, kto był sprawcą tego niedoszłego zamachu, chociaż uwaga skierowana jest w kierunku emigrantów rosyjskich.

Nadużywają oni prawa azylu, z którego korzystają w Polsce. I chociaż stoimy na stanowisku, że z prawa azylu ma prawo korzystać każdy emigrant polityczny, to jednak zmuszeni jesteśmy żądać poskromnienia kontrrewolucyjnych manier tych emigrantów. Chodzi bowiem o to, że swojemi zamachami i bombami podważają i tak słabe podstawy pokoju. Stojąc szczerze na stanowisku dobrosąsiedzkich stosunków, jakie leżą w interesie robotników i chłopów po obydwu stronach kordonu granicznego, uważamy, że stosunki te nie mogą być narażone na szwank wskutek tęsknoty do cara byłych generałów, pułkowników i innych obszarników. Jeśli ci panowie nie mogą się pogodzić ze swym losem, to niech strząsną pył z sandałów i wyjadą gdzieindziej. Garstka białogwardzistów nie może być nadal u nas tolerowana, jeżeli nie podda się prawom obowiązującym.

W imię utrzymania przyjaznych stosunków, jakie powinny łączyć Polskę ze Związkiem Radzieckim, i w imię pokoju, który niszczą prowokatorskie zamachy bombowe rząd powinien wysiudać z granic Polski tych emigrantów, których tęsknota do „dawnych, lepszych czasów“ łączy się z wywoływaniem zawieruchy wojennej, czemu się proletarjat bezwględnie przeciwstawia.

Z TEKI SOCJALISTY.

Zmierzch liberalizmu.

Bankructwo liberalizmu mieszczańskiego w dobie powojennej potwierdza teorję socjalistów, że zbliżamy się do ostatecznej rozgrywki między kapitalizmem a ustrojem socjalistycznym.

Walka ta przybiera różne formy. We Włoszech i na Węgrzech zwyciężał chwilowo ostry kurs kapitalizmu, jako reakcja przeciw również ostrym wystąpieniom proletarjatu. Natomiast w Anglji lub Francji, gdzie kultura polityczna wsiąkła głębiej w umysły wszystkich klas, walka jest łagodniejsza w formie, chociaż niemniej intensywna w treści.

Prawda, że Mac-Donald nie wprowadził jeszcze w Anglji ustroju socjalistycznego. Ale, kto zna historję Anglji ostatnich 50 lat i uświadamia sobie, że robotnicy z fabryk, kopalń i kolei są teraz Rządem Brytyjskiego Imperjum, ten przyzna, **że w szeregu rewolucyj**, które proletarjat musi przeprowadzić, jedna z najważniejszych już została rozstrzygnięta na korzyść socjalizmu.

Zwycięstwo wyborcze Partji Pracy równa się, w perspektywie dziejowej, rewolucji rosyjskiej z roku 1905, a któż dziś nie rozumie, że bez tej rewolucji rok 1917 nie byłby do pomyślenia?

Przykład Anglji, w sposób klasyczny, uwidocznił zdrową taktykę klasy robotniczej odgradzania się energicznie od liberalizmu mieszczańskiego, jako jedynego środka zapewnienia sobie ostatecznego zwycięstwa.

Przez dziesiątki lat ruch robotniczy w Anglji był ogonkiem liberalizmu i wszelkie próby tworzenia własnej partji były okrzyczane, jako zdrada wolności na korzyść reakcji. Dopiero potężny ruch socjalistyczny, który omal że zmiótł partję liberalną z życia politycznego, dowiódł w sposób niezbity, że jedynie proletarjat walczy o wolność, a cała burżuazja liberalno-konserwatywna jest po drugiej stronie barykady.

II.

I oto w takim momencie historycznym znalazł się publicysta w obozie kapitalistycznym (p. S. H. w „Naszym Przeglądzie“ z 3 maja), który łaskawie nas poucza, że:

„Gdyby Mac-Donald pogodził się trwale z Lloyd Georgem, nie wisiałby w powietrzu i mógłby więcej przeprowadzić niż obecnie“.

Tak może pisać dziennikarz, którego interesują tylko fakty, o których czytał w ciągu ostatniego dnia w gazetach. Elementarna jednak znajomość historji dowodzi, że gdyby Mac-Donald, od 20 lat, nie zwalczał demagogicznego radykalizmu Lloyd Georgea, jako największego wroga socjalizmu, Partja Pracy nie byłaby tą potęgą, jaką jest obecnie, a arcy-demagog Lloyd George tworzyłby blok antyrobotniczy do spółki z konserwatystami, jak to czynił po wojnie.

A zresztą czyż fakt, że Lloyd George nie pozwala Mac-Donaldowi przeprowadzić więcej niż obecnie, nie dowodzi, że z punktu widzenia potrzeb robotników między liberalizmem a konserwatyzmem niema żadnej różnicy?

„Wadą kardynalną komunizmu (i socjalizmu) twierdzi dalej p. S. H.,—jest to, że się zasadza na bezwzględnej walce klas, zamiast na kompromisie klasowym, na pogodzeniu demokracji robotniczej z demokracją mieszczańską“.

W Polsce taką partją „kompromisu klasowego“ i „pogodzenia demokracji“ jest bezwątpienia Frakcja Rew. PPS. (t. zw. BBS). Czyżby rzeczywiście klasa robotnicza polska wiele na tem zyskała, gdyby solidarnie szła pod połączonemi sztandarami BBS. i sanacji?

Pisarze burżuazyjni probują przekonać siebie i swoich czytelników o bankructwie socjalizmu, wskazując na przykład Rosji Sowieckiej, gdzie komunizm nie wprowadził odrazu raju na ziemi.

Gdy w Zachodniej Europie zakwitnie ustrój socjalistyczny, różnica między warunkami życia robotniczego w różnych krajach pozostanie niewątpliwie znaczna — Rosja nie jest dziś biedną dlatego, że istnieje tam ustrój komunistyczny, lecz dlatego, że od setek lat miljony ludności żyły w nędzy i produkcja stała na najniższym poziomie.

We Francji, w Niemczech i w Anglji socjalizm oddziedziczy rezultaty intensywnej pracy robotników wielu pokoleń i jeśli reakcja kapitalizmu nie zniszczy bogactwa narodowego, jak wojna carska w 1914 r. zniszczyła Rosję, dobrobyt klasy robotniczej pod socjalizmem jest zapewniony.

III.

Jedną z najpotężniejszych broni kapitalizmu współczesnego jest militaryzm, który nietylko niszczy narody materjalnie, ale pochłania inicjatywę twórczą najenergiczniejszych jednostek, zamiast użyć ją dla celów produkcyjnych.

Ale i ta myśl wypowiedziana w artykule wstępnym „Przedwiośnia“ z 1-go maja nie podobała się panu S. H., który tak rozumuje:

„Armja pod kątem ekonomicznym jest niejako instytucją wspierania bezrobotnych: gdyby nie było w Polsce armji, to liczba bezrobotnych byłaby o tyle większa, ile wynosi liczba żołnierzy i urzędników wojskowych“.

Jakież to wspaniałe odkrycie i jacy ci Anglicy np. są nieuświadomieni „pod kątem ekonomicznym“! Od dziesięciu lat Anglja ugina się pod ciężarem miljona i więcej bezrobotnych, a wystarczyłoby przecież ubrać wszystkich w piękne mundury, dać im szabelkę i sprawa byłaby załatwiona.

A i w Polsce mamy 300,000 bezrobotnych. Możeby pan S. H. skłonił Koło żydowskie z pp. Grünbaumem i Hartglasem na czele, aby wnieśli projekt do sejmu o zwiększenie armji o 300,000 osób, oczywiście zwiększając również podatki o miljard złotych rocznie, a zasłuży sobie tem na wdzięczność całego proletarjatu.

Otóż „pod kątem ekonomicznym“ wydatki na wojsko zwiększają bezrobocie, niszcząc bogactwo narodowe, tak, jak wojna zniszczyła bogactwo Europy, ponieważ **jest to wydatek nieprodukcyjny.** Jeśli za pieniądze z podatków osuszamy błota, regulujemy rzeki, budujemy szosy, wznosimy szpitale, szkoły i uniwersytety, wówczas bogacimy

O ZWIERZCHNIĄ WŁADZĘ NARODU.

Żadne bodaj pojęcie nie jest tak zaniedbane w społeczeństwie polskiem, jak pojęcie **zwierzchnictwa narodu.**

Zrodziło się ono w wolnych duszach osadników amerykańskich przed 150 laty, którzy żadnego pana ani króla nad sobą mieć nie chcieli i dążyli do urządzenia życia tylko według rzeczywistych potrzeb ogółu pracujących swobodnych obywateli.

Następnie wybuchło ono płomieniem pożogi i strumieniami krwi w Wielkiej Rewolucji Francuskiej, kiedy zbuntowany przeciwko despotji króla, szlachty i kleru *naród* francuski (mieszczanie i chłopstwo — tj. 90 procentowa większość narodu!) powiedział:

„Już dość tyranji jednostek — odtąd *my sami rządzić się będziemy* i sami prawa sobie stanowić. Nie masz praw, któreby mogły być nadane przez kogo innego niż przez nas, nie masz władzy poza nami, którąby ustanowione przez nas prawa mogła zmienić“!

Ta zasada weszła, jak o wieczysty dorobek społeczno-prawny do fundamentów ustroju nietylko republiki francuskiej, lecz i wszystkich innych państw konstytucyjnych świata. Bardzo jasno jest ona wyrażona w redakcji konstytucji francuskiej z 1848 r., w której na naczelnem miejscu czytamy: „Suwerenność należy do ogółu obywateli francuskich. Jest ona *niepozbywalna i nie ulega przedawnieniu. Żadna jednostka i żadna część narodu* nie może jej reklamować dla siebie“!

Z zasady tej wypływa przedewszystkiem drugie *podstawowe* prawo całego republikanizmu — równość obywateli wobec prawa. *Ani jeden* członek narodu nie może mieć praw mniejszych od drugiego, *ani jednemu* obywatelowi nie wolno zabronić mówienia i głoszenia tego, co on za słuszne czy prawdziwe uważa. Wolną wolą reszty obywaleli jest słuchać go lub nie — ale głosu, ale swobody wypowiadania swych myśli *absolutnie nikomu* odbierać nie wolno, bo w tej chwili republika (t. j. rzecz - pospolita — rzecz *wszystkich*) przestaje być *wszystkich*, a staje się własnością uprzywilejowanych. Część narodu pognębiona w swych podstawowych prawach *musi* i powinna się wówczas buntować przeciwko temu pogwałceniu elementarnych praw ustrojowych — i — jeśli gwałciciele nie ustąpią — republika taka musi się rozpaść lub upaść wewnętrznie.

Te elementarne zasady nowoczesnego demokratyzmu weszły też i do konstytucji powojennej polskiej, w której na samym wstępie między innemi czytamy: „dobro całej ojczyzny mając na oku, a pragnąc Jej byt niepodległy, bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wiekuistych zasadach prawa i wolności — wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość - zabezpieczyć, tę oto Ustawę Konstytucyjną — stanowimy:

Art. 1. „Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą“.

Art. 2. „Władza zwierzchnia — należy do Narodu“.

Art. 96. „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa“.

Znaczy to, że pogwałcenie równości obywateli wobec prawa grozi niebezpieczeństwem dla bytu niepodległościowego, bezpieczeństwa i ładu społecznego Polski.

Ale o tem nie wiedzą, nie chcą wiedzieć czy też — jak twierdzą niektórzy — nie mogą wiedzieć pewne warstwy narodu, którym akuratnie przypadła w udziale rola rządzących w narodzie — a nie chcą wiedzieć dlatego, że ich klasowy interes pański zasłania im widok na interes całości jako takiej (twierdzenie marksistyczne) — i że „wszelka władza psuje ludzi“ (twierdzenie anarchistyczne).

Te dwa twierdzenia uzupełniają się nieprzerwanie w odniesieniu do dziejów 10-letniego konstytucyjnego bytowania Polski, w której mamy do zanotowania następujące zasadniczo groźne dla całości niezależnego bytu narodu zjawiska:

1. Pogwałcenie w równości praw olbrzymich części t. zw. mniejszości narodowych — (kilkanaście miljonów);

2 Pogwałcenie w równości praw setek tysięcy inowierczych obywateli i obywateli niewierzących, którzy zmuszani są do pełnienia obrzędów, sprzecznych z ich przekonaniem i którym ktoś nie pozwala się swobodnie zrzeszać (razem do miljona ludności);

3. Pogwałcenie w równości praw kilka dalszych miljonów obywateli, którzy wyznają zasady radykalno-społeczne i powinni dla swoich haseł i dążeń mieć tę samą swobodę, co i obywatele o zasadach zachowawczo - społecznych. I nietylko pogwałcenie w równości praw, ale więzienie ludzi inaczej myślących.

To są fakty niezaprzeczalne — ciągnące się od początku nowej państwowości polskiej — niezależnie od zmian personalnych w rządach — czy za endeków, czy za chjeno-piasta i ugody socjalistycznej, czy za „sanacji“ — wszystko jedno — wszyscy popełniają te same kardynalne grzechy wobec podstawowych zagadnień bytu państwa.

Owym „ktoś“ — czyż potrzeba dodawać — kto nim jest? Kto sobie „reklamuje prawa“ monopolu na zwierzchnictwo w narodzie? Kto gwałci zwierzchnictwo innych warstw „równych“ niby obywateli? Kto nie pragnie bytu ojczyzny oprzeć na wiekuistych zasadach prawa i wolności, lecz na krótkotrwałych zasadach samowoli carskiej i despotyźmie?

Są to panowie, którzy bronią interesów pańskości, a kłamią, głosząc, że bronią interesów państwa w znaczeniu państwa — republiki. Przeciwko tym panom my — naród zwierzchni — tj. ludność pracująca miast i wsi w Polsce musimy podnieść bunt. To jest naszym świętym moralnym, obowiązkiem nietylko wobec konstytucji, która domaga się poszanowania, nietylko wobec naszej klasy (jako klasa najmitów), ale i wobec całego narodu i jego wolnej przyszłości...

Jan Zawada.

WŁADYSŁAW BOCHEŃSKI

Pal — sprawiedliwość taką!

O boże naszych gnębicieli,
grzeszniejszyś nad Kainy!
dałeś bogaczom co zechcieli,
a nam? — kawałek liny...

O wiem, że z tobą my nie zaczniem,
boś wobec nas wszechmocny,
w ponurą zepchnąłbyś nas matnię,
pogrążył w mrokach nocy...

Gdzież twoja, boże, sprawiedliwość,
którą ich szczodrze darzysz.
Ich są fabryki, chlebne wina,
a nam? — na deka ważysz!?...

Ugrzęzłeś w grzęzawisku,
nie-boskich twych wyczynów.
Wołamy ciebie po nazwisku,
a tyś nam gdzieś zaginął!

Ty sprzyjasz motłochowi twemu
(co w twarz człowieka bryzga):
kapitaliście opasłemu,
choć on na ciebie gwizda.

Ich życie „jasne“ kapie złotem,
a dla nas chleba zbrakło!
głodni klnąc ciebie, mrą pod płotem...
Pal — sprawiedliwość taką!

Ofiary kapitalistów.

W ustroju kapitalistycznym morduje się ludzi legalnie i nielegalnie. Do legalnych morderstw należą wypadki przy pracy. Oczywiście, ofiary rekrutują się nie z pośród dyrektorów, bankierów i wyższych urzędników, lecz z pośród klasy robotniczej. Robotnik za nędzną płacę ledwie może wyżyć. A często zanim otrzymuje płacę za pracę ulega „wypadkowi“. Ilość tych wypadków stale wzrasta. Poniższa tablica ilustruje nam **ilość nieszczęśliwych wypadków w przemyśle polskim w okresie 1923 do 1927 r. włącznie*):**

Okres	Ilość zatrudn.	Ilość nieszczęśl. wypad.	W tej liczbie		
			śmiertelnych	ciężkich	lżejszych
1923	644 339	10 403	218	7 607	
1924	594 965	11 097	265	2 148	6 820
1925	537 559	18 940	305	2 842	16 347
1926	708 900	18 239	329	3 668	14 242
1927	801 385	25 260	453	3 783	21 000

Daty powyższe wskazują, że ilość wypaków stale wzrasta. Na 1000 pracujących w 1923 r. było 16 wypadków, w roku 1927 zaś — 35. Taką daninę z krwi i życia proletarjat polski spłaca corocznie kapitalistom, którzy swoje zyski zabezpieczają, natomiast często oszczędzają na zabezpieczeniu życia robotniczego.

O inwalidach pracy mówi się mało, albo wcale nie. To nie należy do „dobrego tonu patrjotycznego“. A jakież robotnicy utrzymują wynagrodzenia za kalectwo? Niedawno był u nas w redakcji towarzysz, który utracił, mając lat 16, rękę na tartaku. Przyszedł pieszo z Dąbrowy Górniczej szukać „sprawiedliwości“ w Warszawie. Bo za swoją niezdolność do pracy, za rękę, otrzymuje 164 zł. rocznej renty inwalidzkiej. Tyle kapitaliści płacą inwalidom za rękę. Nie wiemy, jak na giełdzie kapitalistycznej ceni się inne części ciała. Ale ta ręka za 164 zł. dostatecznie charakteryzuje ustrój kapitalistyczny i jego bogoojczyźnianych patrjotów.

*) Inżynier H. Oszczakiewicz: Nieszczęśliwe wypadki przy pracy i ich zwalczanie.

Sprzeciw sumienia.

Książka Devaldèsa*) jest w pewnej mierze rewelacją dla polskich czytelników. Zobrazowany w niej ruch integralno-pacyfistyczny nie dotarł jeszcze do nas. Mówiąc o pacyfiźmie, mamy zazwyczaj na myśli Ligę Narodów, pakt Kelloga lub konferencje rozbrojeniowe. A jednak integralny pacyfizm, reprezentowany przez Międzynarodówkę Przeciwników Wojny, szerzy się na całym świecie i liczy w obecnej chwili z górą pół miljona zwolenników, wśród których znajdują się najwybitniejsi przedstawiciele elity intelektualnej Europy, jak profesor Einstein, Georges Duhamel, Bertrand Russel, H. G. Wells, Romain Rolland, Sinclair Lewis etc.

Deklaracja Międzynarodówki głosi: „Wojna jest zbrodnią przeciw ludzkości. Jesteśmy zdecydowani odmówić poparcia wszelkiej wojnie i walczyć o usunięcie wszystkich przyczyn wojen“.

Ruch ten odwołuje się do sumienia jednostki i zobowiązuje swoich członków do stanowczej odmowy brania udziału w czynnościach, związanych pośrednio lub bezpośrednio z wojną. Dzięki tej indywidualistycznej zasadzie tworzą się we wszystkich krajach grupy zdecydowanych pacyfistów, które, zależnie od stosunków panujących w danym kraju, przeprowadzają na drodze ustawodawczej zniesienie przymusu służby wojskowej (Holandja, Finlandja, kraje skandynawskie), lub też dążą do całkowitego rozbrojenia (Anglja, Niemcy, Austrja, Ameryka, Australja).

Książka składa się z dwóch części: pierwsza przedstawia powstanie i przebieg angielskiego ruchu integralno-pacyfistycznego podczas wojny światowej, druga omawia stopniowy wzrost tego ruchu na kontynencie europejskim. Jasność i przejrzystość wykładu, bezstronność w przedstawieniu faktów, mnóstwo szczegółowych i podanych z gruntowną znajomością rzeczy informacyj — oto główne zalety studjum Devaldèsa. Wszystko to sprawia, że „Sprzeciw sumienia“ jest książką, która może i powinna zająć jaknajszersze koła ludzi pracy. K.

*) Manuel Devaldès: „Sprzeciw sumienia“. Warszawa. F. Hoesick. Cena zł. 2.50.

ŚWIĘTO PROLETARJATU.

Przebieg manifestacji pierwszomajowej we wszystkich ośrodkach, gdzie posiadamy organizacje partyjne, wykazał w tym roku ogromny wzrost wpływów naszej partji. Organizacje, które zdawało się całkowicie jeszcze nie okrzepły po rozbijackiej robocie naszych dawniejszych towarzyszy, wykazały w tym roku wielki rozmach i potęgę.

Pomijając Bydgoszcz, gdzie pochód nasz był o wiele liczniejszy, niż w ubiegłym roku a także Pruszków i Zagłębie Dąbrowskie, gdzie nasi towarzysze z P.P.S.-lewicy skupili największe masy robotnicze — także i inne miasta wykazały wielki wzrost naszych wpływów.

Szczupłe ramy naszego „Przedwiośnia“ nie pozwalają nam pomieścić wszystkich korespondencyj, jakie otrzymaliśmy od naszych organizacyj. Ograniczamy się przeto tylko do kilku miast, które stanowią wspaniałą ilustracjację zrozumienia przez masy robotnicze konieczności walki z wszelką ugodą i które stwierdzają, że hasła, które głosi rewolucyjny i niezależny socjalizm znajdują coraz głośniejszy oddźwięk w masach robotniczych.

Wszędzie robotnicy z entuzjazmem podejmowali rezolucje Niez. Socj. P. P., a w Zagłębiu Dąbrowskiem towarzysze nasi opanowali nawet wiec pepesowski. Robotnicy bowiem doskonale zdają sobie sprawę ze zdrady ugody i wzsługiwania się przez nią faszyzmowi swoją obłudną polityką“. 1 maj wykazał wzrost naszych wpływów ideowych i wzmocnienia frontu rewolucyjnego.



Warszawa.

Ogólna ilość robotników, która w tym roku manifestowała na ulicach Warszawy, była niewątpliwie większa, niż w jakimkowiek poprzedniem roku. Poczucie siły całego proletarjatu zwiększa się stale i duch rewolucyjny, pod wpływem rozgoryczenia i wzrastającej nędzy, robi olbrzymie postępy.

Obchód pierwszomajowy warszawskiej organizacji N.S.P.P. był dobitnym dowodem ciągłego wzrostu naszych wpływów, pomimo nadzwyczaj trudnych warunków rozwoju. W pochodzie, który sformułował się przy ulicy Leszno 49, brało udział około 1000 osób, przyczem po raz pierwszy, pod sztandarem N.S.P.P., manifestowały oddziały Wolnych Związków Zawodowych, ze swemi sztandarami i transparentami.

A więc mieliśmy towarzyszy ze Związku Dozorców Nocnych, ze Związku Metalowców, ze Związku Przemysłu Mięsnego, obok organizacji młodzieży „Błyskawica“, Klubu Sportowego i t. d.

Na wiecu tym, w obecności tłumu składającego się z 2000 osób, przemawiali tow. tow.: Grabowski M. Gerson, Jan Zawada, L. Pines i Dr. Józef Kruk i hasła nasze o solidarności międzynarodowej proletarjatu, o całkowitą wolność polityczną dla wszystkich partyj, o zwolnienie więźniów politycznych i t. d. zostały entuzjastycznie podchwycone przez obecnych.

O 5-ej po południu odbyła się uroczysta Akademja w lokalu partyjnym, pod przewodnictwem tow. Warszawskiego, na którem przemówienie wygłosili tow. Ciszewski z Pruszkowa, tow. tow.: Grabowski, Dr. Eiger, Jan Zawada, M. Gerson i Dr. Józef Kruk. Prócz tego ob. Walery Jastrzębiec, znany autor i artysta, deklamował dwa wspaniałe wiersze p. t. „Miasto“ i „Maszyna“ i chór młodzieży odśpiewał szereg pieśni robotniczych, gorąco oklaskiwani przez słuchaczy. **m.**

Bydgoszcz.

Miasto nasze należy do najbardziej dotkniętych bezrobociem. Na ogólną ilość 100.000 mieszkańców jest zarejestrowanych 7000 bezrobotnych, nie licząc częściowo bezrobotnych. Pomimo nędzy i głodu, panującego w szeregach robotniczych manifestacja pierwszomajowa wykazała, że w masach panuje nastrój bojowy i gotowość do walki.

Wiec o godz. 4.30 pp. na Starym rynku zagaił tow. Małecki. Przemówienie o sytuacji politycznej i położeniu klasy robotniczej w Polsce wygłosił tow. Wnuk którego przemówienie przyjmowano entuzjastycznie. Po uformowaniu się pochodu, który liczył zgórą 5000 osób manifestanci udali się na Plac Piastowski, gdzie po zagajeniu wiecu przez tow. Wnuka przemówienia wygłosili tow. Rożycki i Pilarski. Tow. Pilarski przemawiał po niemiecku, mówiąc o międzynarodowej solidarności proletarjatu i o konieczności wspólnej walki z kapitalizmem. Wiec zakończył się po przemówieniu tow. Wnuka.

Na czele pochodu szła orkiestra związkowa i przedstawiciele partji wraz ze sztandarem. W pochodzie brali udział robotnicy Klasowych Wolnych Zw. Zaw. Rob. Budowlanych i Robotników Skórzanych.

Poza sztandarami widać było szereg transparentów, na których najczęściej powtarzało się żądanie „pracy i chleba“, To bowiem jest największą bolączką robotników bydgoskich.

Pochód z pieśniami rewolucyjnemi i hasłami z żądaniem uwolnienia więźniów politycznych po przejściu przez główne ulice miasta został rozwiązany.

Wieczorem w Hotelu Pomorskim odbyła się zabawa.

* * *

Pochód pepesowski liczył ok. 500 osób i świadczy o upadku wpływów ugodowców w Bydgoszczy. J. R.

Pruszków.

Pierwszy Maj w Pruszkowie przeszedł zupełnie spokojnie. Jedynie bebesowska frakcja rewolwerowa usiłowała bezskutecznie sterroryzować robotników, ale masa ostro się im przeciwstawiła.

W ogrodzie Bersona zebrało się około 3.000 robotników, gdzie odbył się wiec pod przewodnictwem tow. Morawskiego, a przemawiali wice — burmistrz m. Pruszkowa, Stanisław Berent, Ciszewski, Szkiela i inni. Przemówień tych nie będziemy dokładnie podawać; zaznaczymy tylko, że osnuwały się na temat stagnacji pomajowej i kryzysu gospodarczego. Po pochodzie wszyscy członkowie i sympatycy przybyli na akademję która odbyła się w sali Z.Z.K.

Po wiecu uformował się pochód, na czele którego szli przedstawiciele organizacji partyjnej ze sztandarem partyjnym. Dalej szli kolejarze ze swoim sztandarem i orkiestrą, robotnicy Zw. Zaw Robót Publicznych ze sztandarem, Klasowy Wolny Zw. Zaw. Robobników Budowlanych, Klasowy Wolny Zw. Zaw. Rob. Chemicznych (sekcja ceramiczna), młodzież partyjna ze swoim sztandarem, robotnicy metalowcy a pochód zamykała milicja partyjna.

1 Maj wykazał, że jedyną organizacją, posiadającą wpływy wśród robotników pruszkowskich jest PPS-lew. połączona z Niezależną Socjal. Partją Pracy. Toteż często wznoszono okrzyki na cześć połączonych organizacyj.

Akademja odbyłaby się również spokojnie, gdyby spokoju nie zakłócili fracy, między którymi największy głos, jak się okazało, posiada niejaki Morawski, który nazwał siebie „człowiekiem inteligentnym i zarazem tuzem robotniczym". Ale zawsze lepiej, żeby mówili głupstwa niż żeby bili i wywoływali awantury.

Program akademji był następujący: 1) Przemówienia wygłosili t. Berent, t. Głowacki, prezes Z. Z. Kol. 2) Część koncertowa, którą odegrala orkiestra Z. Z. K. 3) Śpiewy chóralne. 4) Deklamacje oraz 5) jednoaktówka Krygiera p. t, „Pierwszy Maj w kazamatach Sybiru". Po zakończeniu akademji zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar".

Po rozejściu się zebranych jakiś osobnik napadł na towarzyszy, niosących sztandar, ale napaść została odparta.

Korespondent.

Zagórze—Strzemieszyce.

W dniu 1 Maja zorganizowaliśmy samoobronę i udaliśmy się pochodem do Kazimierza, Strzemieszyc i Niemca, gdzie tow. Ogłudek przemawiał na wiecu pepesowskim. Pepesowcy nie chcieli mu pozwolić przemawiać i wtedy tow. Ogłudek zwrócił się do zebranych z pytaniem, czy ma przemawiać. Zebrani zażądali, ażeby udzielono głosu tow. Ogłudkowi i wtedy pomimo opozycji przewodniczącego tow. Ogłudek przemawiał w imieniu Niezal. Socjal. Partji Pracy. Wtedy pepesowcy zabierają swoje sztandary i udają się do Strzemieszyc, ale cała masa, 5000 robotników, zostało w Niemcech, a za pepesowcami poszła tylko garstka. Lecz po odejściu pepesowców policja ludzi rozpędziła, ale przedtem t. Ogłudek jeszcze poddał pod głosowanie rezolucję, która została jednogłośnie przyjęta. Tow. Ogłudek został zaaresztowany, ale zostaje odbity przez masę.

Przyjęta rezolucja brzmiala: „Zebrani wyrażaja pełne zaufanie do N.S.P.P. za jej stanowisko wśród klasy robotniczo-chłopskiej, i walki, jaką prowadzi na polu tak politycznym jak i ekonomiczno-zawodowym. Precz z dyktaturą kapitału! Żądamy pomocy dla inwalidów wojennych i inwalidów (ofiar) wyzysku kapitalistycznego! Niech żyje rząd robotniczo-chłopski! Niech żyje Niezal. Socjal Partja Pracy".

Przebieg demonstracji pierszomajowej wykazał, że N.S.P.P. cieszy się wielkim powodzeniem w szeregach robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego. *J.*

Wilno.

W pięknie udekorowanej sali b. więźniów politycznych (Wielka 34) odbył się wspólny wiec pod przewodnictwem tow. Zasztowta—Zw. Zawodowych Przem.: drzewnego, włókienniczego, spożywczego, dozorców nocnych, służby domowej oraz Niezależnych Socjalistów.

Pierwszy przemawiał sekretarz wymienionych związków zawod., tow. Bujko, który największy nacisk w swem przemówieniu kładł na konieczność solidarności w ruchu robotniczym.

Tow. Zasztowt w myśl hasła, że „wyzwolenie robotników musi być dziełem samych robotników" podkreślił znaczenie akcji uświadamiającej wśród robotników i znaczenie oświaty w ruchu socjalistycznym.

Tow. Furnalski ubolewał nad apatją i marazmem w szeregach robotniczych i zaznaczył, że dawniej robociarz chętniej bodaj szedł na katorgę lub Sybir, niż obecnie na wiec.

Tow. Krasowski mówił o miejscowych bolączkach klasy robotniczej, poczem jednogłośnie przyjęto rezolucję, żądającą uwolnienia więźniów politycznych i zaprzestania represji wobec ruchu robotniczego. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" tow. Zasztowt wiec zamknął. *W. S.*

Częstochowa.

Z samego rana zbierały się masy robotnicze przed lokalem Niezal. Socjal. Partji przy ul. Strażackiej. O godz. 9-ej rozpoczął się wiec — duże podwórze przedstawiało jedno morze głów. Masa z entuzjazmem przyjmowała przemówienia przedstawicieli N S.P.P.

Przemawiali tow. tow.: Olszewski, Krakowiecki, Zajden. Wielkie wrażenie wywarło przemówienie t. Olszewskiego, który mówił n. t. położenia klasy robotniczej w Polsce a także o sytuacji międzynarodowej, przesyłając pozdrowienia robotnikom i chłopom, walczącym o nowy ustrój społeczny w Indjach, Chinach i w krajach europejskich. Entuzjastycznie przyjęto przemówienie przedstawiciela Związku Hutników t. Grambera, który wezwał zebranych do walki o rząd robotniczo-chłopski.

Po wiecu uformował się pochód, liczący zgórą 1000 osób. Na czele szli przedstawiciele Ok. R. N.S.P.P. i sztandary partyjne, następnie Związek Zaw. Hutników z własną orkiestrą, Klas. Wol. Zw. Zaw. Chemiczny (sekcja ceglarzy), Klasowy Wol. Zw. Zaw. Włókniarzy, Tragarzy, następnie młodzież N.S.P.P., sportowcy — pochód zamykał Związek Rob. Ziemnych i Brukarzy. Demonstranci wznosili hasła socjalistyczne i po przemaszerowaniu przez całe miasto, przez pryncypalną ulicę Św. Panny Marji i Rynek, pochód powrócił przed lokal partyjny, gdzie po krótkich przemówieniach został rozwiązany. *M. T.*

Dąbrowa Górnicza.

Dąbrowa Górnicza. Postanowiliśmy w dniu 1 Maja zwołać wiec i w tym celu wynajęliśmy salę miejscowego kina. Ale gospodarz odmówił nam sali, oświadczając, że policja zabraniła mu wynajęcia nam sali. Wtedy postanowiliśmy zwołać wiec na rynku i wystosowaliśmy odpowiednie podanie o legalizację do starostwa, ale znowu nam nie zezwolono na odbycie wiecu, a nikt nie chciał nam rozklejać afiszów bez pozwolenia starostwa.

W ten sposób uniemożliwiono nam zwołania wiecu publicznego wobec czego wszyscy nasi towarzysze wyszli na ulicę razem z innemi partjami radykalno-socjalistycznemi. Ale gdy pochód nasz doszedł do ulicy Sobieskiego, nadjechała konna policja i pochód rozbiła. Natomiast zupełnie spokojnie demonstrowali ugodowcy i dopiero gdy nasi towarzysze wznosili hasła rewolucyjne i kiedy dużo robotników wystąpiło z szeregów pochodu ugodowców, wtedy policja znowu poczęła nas rozpędzać.

Pomimo to hasła nasze przyjmowano entuzjastycznie i robotnicy wznosili okrzyki na cześć Niez. Socjal, Partji Pracy. Szczególnie serdecznie podejmowano hasło: „Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna" „Niech żyje PPS-lewica połączona z N. S. P. P.".

Musimy wytrwać na choćby najbardziej zagrożonych odcinkach walki, wierząc niezbicie, że zwycięstwo jest pewne skoro coraz wyraźniej realizują się hasła robotnicze. To też wzywamy do wytrwania, bo zwycięstwo będzie nasze. *J. Z.*

Czerwone światła.

Trupiarnia pepesowska.

Robotnicy, wreszcie, poznają się na frazesach „opozycyjnych“ cekawistów. Otrzymaliśmy list otwarty robotników i chłopów włoszczowskiej organizacji P. P. S., do Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S., z którego dowiadujemy się, co robotnicy myślą o swoich przywódcach. Czytamy tam:

Nasza partja zwalcza i rozbija wszelkie strajki robotnicze, jak ostatni strajk robotników metalowych w Bielsku, strajk górników w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku.

Nasz związek robotników rolnych żeruje tylko na nędzy fornali, wyciąga z nich ostatnie grosze, a gdy obszarnicy wyrzucają ich z folwarku, rzuca się ich na pastwę losu, ucieka przed niemi.

Partja militaryzuje młodzież robotniczą i chłopską zapomocą T. U. R. i organizacyj sportowych, prowadzi wściekłą nagankę przeciw jedynemu w świecie państwu robotniczemu.

Na wiecach mówi się robotnikom i chłopom o walce z faszyzmem, ale w przedpokojach ministerjalnych zabiega się o tłuste posadki.

Partja jest teraz trupem, masy pracujące odwracają się od Was z pogardą. Po przez wasze głowy, panowie z C. K. W. zwracamy się do ogółu robotników i chłopów do organizacyj P. P. S., aby zerwali z Wami, aby Was precz od siebie przegnali. Wzywamy wszystkich robotników i chłopów do organizowania opozycji wewnątrz partji.

Tak myślą robotnicy—pepesowcy nietylko we Włoszczowie. Ale wszędzie kneblują im usta panowie „od góry“ i puszczają w ruch aparat partyjny dla stłumienia wszelkich objawów samodzielnego myślenia wśród robotników. Niewiele to jednakże pomoże sztabowcom partyjnym.

* * *

Modlą się o nieurodzaj.

Ze Stanów Zjednoczonych nadchodzą „rozpaczliwe“ wiadomości. Okazuje się, że tam jest nadmiar zboża i tylko nieurodzaj uratować może kieszenie obszarników i farmerów którzy modlą się o nieurodzaj.

A ileż to ludzi nadaremnie modli się o „chleb codzienny“.

* * *

Jak powstaje nędza?

Bogata Anglja liczy, jak wiadomo, 1.700.000 bezrobotnych. — Wszyscy ekonomiści zgodni są co do tego, że główny powód bezrobocia to nędza klasy robotniczej, która zmniejsza zapotrzebowanie na produkty masowe, jak ubrania, obuwie, i t. d. Statystyka jednak dowodzi, że chociaż robotnicy pobierają coraz mniejsze płace, kapitaliści, dzięki ulepszonym maszynom, niskim płacom i t. d. robią coraz lepsze interesa. Oto cyfry oficjalne Ministerstwa Skarbu angielskiego, które warto sobie zapamiętać:

	Dochody osób otrzymujących płacę tygodniową.	Dochody z procentów, dzierżawy i z przedsiębiorstw
	w miljonach złotych	
w roku 1920	31.735	108.876
„ 1926	19.248	116.140
„ 1928	14.405	119.215

Klasa robotnicza angielska pobrała w roku 1926 tylko 45% płac, jakie pobrała w 1920 i dlatego bezrobocie z 220.000 podniosło się do 1.700.000.

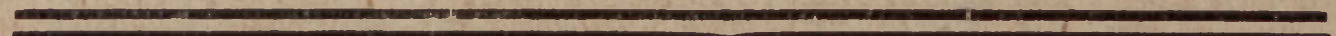
Kapitaliści zarobili przez ten czas 11.000 miljonów złotych więcej, które wysłali na dobry procent do Polski, Chin i Australji, lub które wydali na francuskie wina i afrykańskie brylanty. Dlatego też bezrobocie zwiększyło się z 220.000 w roku 1920 do 1.700.000 w roku 1929.



Zabawa u sportowców.

Robotniczy sportowy ruch w Polsce znajduje się jeszcze w powijakach. Ani boisk, ani bieżni, ani wielkich rekordów. Brak środków materjalnych ciąży i na polu sportowem. Istniejące rob. kluby sportowe mają wiele przeszkód do zwalczania. Wytrwać pomimo tych przeszkód — to już wielka rzecz.

R. K. S. „Błyskawica“ już 5 lat trwa na swem posterunku, stale rozwijając i rozszerzając swoje pole pracy. Po 5 latach pracy sportowcy pomyśleli także i o zabawie. Słusznie. W dn. 16 b. m. z okazji swego 5-letniego istnienia R. K. S. „Błyskawica“ urządza w lokalu przy ul. Leszno 49 o godz. 10 wiecz. wieczornicę dla swoich członków i zaproszonych gości. Klub zaprasza na wieczornicę wszystkich sympatyków sportu robotniczego.



Do czytelników i przyjaciół „Przedwiośnia“.

Prosimy Was o wpłacenie zaległej i bieżącej prenumeraty, o zjednanie nowych prenumeratorów.

Tym wszystkim prenumeratorom, którzy do 25 maja nie wpłacą prenumeraty zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę. Załączamy blankiety nadawcze P. K. O.

Administracja.

Prenumerata „Przedwiośnia„ wynosi rocznie zł. 6, kwartalnie zł. 1.50, miesięcznie gr. 50.
Zagranicą—cena podwójna. Cena numeru pojedyńczego **25** gr.

Redakcja i administracja: **ul. Leszno 49. Tel. 542-86.** Redakcja i administracja czynne codziennie od godz. 5 do 8 w.

„Przedwiośnie“ wychodzi dwa razy miesięcznie. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto czekowe P.K.O. **92-72.**

Wydawca: Komitet Centralny Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy. Redaktor odpowiedzialny **S. Bergazyn**,

Drukarnia „OSTOJA“ Warszawa, Tamka 37. 336-73·